

Poznać Jezusa, by poznać siebie (II): Naucz nas modlić się

W drugim artykule tej serii rozważamy, jak Bóg pomaga nam modlić się. On wychodzi na spotkanie z człowiekiem i kształtuje jego serce tak, aby był zdolny nawiązać z Nim relację i odkryć, że jest umiłowanym dzieckiem Bożym.

20-02-2020

Pierwsi uczniowie Jezusa musieli żyć w ciągłej fascynacji Nim. Byli stale

zaskakiwani przez swojego Mistrza: nauczał z mocą, poddawały mu się demony, znakami potwierdzał, że posiada moc odpuszczania grzechów, czynił cuda, aby nie mieli wątpliwości ... Człowiek tak niesamowity musiał ukrywać jakąś tajemnicę. Któregoś poranka, o świcie, kiedy rozpoczynał się kolejny męczący dzień, uczniowie nie mogli znaleźć Jezusa. Zmartwieni opuszczają dom i przeszukują całe miasteczko Kafarnaum. Jezusa nigdzie nie ma. Wreszcie na wzgórzu, z którego rozciąga się widok na jezioro, znajdują Go... modlącego się! (por. Mk 1,35). Wydają się być tym zaskoczeni. Jednak później okazuje się, że epizod z Kafarnaum nie był odosobnionym wydarzeniem. Modlitwa była częścią życia Mistrza tak samo jak głoszenie, dbanie o potrzeby bliźnich czy odpoczynek. Podczas gdy wszystkie Jego czyny były zrozumiałe, a nawet godne podziwu, uczniowie byli

szczególnie zafascynowani tymi chwilami odosobnienia, choć nie do końca je rozumieli. Dopiero po pewnym czasie spędzonym z Mistrzem odważyli się Go poprosić: „Panie, naucz nas modlić się, tak jak i Jan nauczył swoich uczniów” (Łk 11,1).

Non multa...

Odpowiedzią Jezusa na tę prośbę jest *Modlitwa Pańska*. Ktoś może pomyśleć, że uczniowie musieli być rozczarowani: tylko te kilka zdań? Czy właśnie to Mistrz robił przez długie godziny? Zawsze powtarzał to samo? Możemy sobie nawet wyobrazić, że odpowiedź Jezusa pozostawiła apostołom wiele do życzenia. Woleliby, żeby Jezus więcej im powiedział. I tutaj Ewangelia według św. Mateusza – w przeciwieństwie do Ewangelii według św. Łukasza – lepiej to wyjaśnia, ponieważ umieszcza

nauczanie *Modlitwy Pańskiej* w kontekście Kazania na Górze, w którym Chrystus wskazuje główne warunki modlitwy, prawdziwej rozmowy z Bogiem. Jakie są te warunki?

Pierwszym jest *czystość intencji*: chodzi o zwracanie się do Boga *ze względu na* Boga, a nie z innych powodów – to znaczy, abyśmy nie modlili się po to, by pokazać się innym lub aby udawać lepszych niż w rzeczywistości jesteśmy (por. Mt 6,5). Zwracamy się do Boga, ponieważ jest on Bytem Osobowym, którego nie wolno instrumentalizować. Dał nam wszystko, co posiadamy, istniejemy z powodu Jego miłości, uczynił nas swymi dziećmi, opiekuje się nami czule i oddał swoje życie, aby nas zbawić. Nie dlatego zasługuje na naszą uwagę, że może nam „załatwić sprawy”. Zasługuje na nią ... bo to On! Św. Jan Paweł II, gdy był jeszcze

biskupem krakowskim, przypomniał młodzieży: „Dlaczego wszyscy ludzie się modlą (chrześcijanie, muzułmanie, buddyści, poganie)? Dlaczego się modlą? Dlaczego nawet ci, którzy nie wierzą, modlą się? Odpowiedź jest bardzo prosta. Modlę się, ponieważ istnieje Bóg. Wiem, że jest Bóg. Dlatego się modlę”[1].

Drugim warunkiem jest *zaufanie*: zwracamy się do Tego, którego nazywamy Ojcem, *Abbá*. Bóg nie jest istotą odległą, ani tym bardziej wrogiem człowieka, którego zadowolić można jedynie uśmierzając jego gniew lub spełniając jego wymagania. Bóg jest Ojcem, który troszczy się o swoje dzieci, wie, czego potrzebują, który daje im to, co dla nich najlepsze (por. Mt 6,8), „znajduje radość przy synach ludzkich”(por. Prz 8,31).

Dzięki temu lepiej rozumiemy trzeci z warunków modlitwy, podany tuż

przed objawieniem Modlitwy Pańskiej: *unikać wielomówstwa* (por. Mt 6,7). W ten sposób możemy doświadczyć tego, o czym przypomniał nam papież Franciszek: „Jak słodko jest stać przed Ukrzyżowanym lub na kolanach przed Najświętszym Sakramentem i być po prostu przed Jego oczyma!”[2]. Nadmiar słów może nas ogłuszyć i odwrócić naszą uwagę. Istnieje niebezpieczeństwo, że wtedy zamiast patrzeć na Boga i spoczywać w Jego miłości, skończymy jako więźniowie naszych pilnych potrzeb, obaw i projektów. W ten sposób zamykamy się w sobie, zamiast oddać się modlitwie prawdziwie otwierającej nas na Boga i Jego przemieniającą miłość.

Istnieje łacińskie przysłowie *non multa, sed multum*[3], które św. Josemaría zwykł używać, mówiąc o sposobie nauki. Przypominał, jak ważne jest, aby nie rozpraszać się na

wielu rzeczach – *non multa*, ale pogłębiać to, co najważniejsze – *sed multum*. Jest to rada, która służy również zrozumieniu nauki Jezusa na temat modlitwy. Modlitwa Pańska, w swej zwięzłości, nie jest lekcją *rozczarowującą*, ale objawieniem sposobu, w jaki możliwe jest nawiązanie autentycznej relacji z Bogiem.

... *sed multum*

„Pod wieczór [życia] będą cię sądzić z miłości. Staraj się miłować Boga, jak On chce być miłowany i zapomnij o sobie samym”[4]. Te słowa św. Jana od Krzyża przypominają nam, że kochać oznacza podążać za bliźnim, odgadywać jego pragnienia i cieszyć się z ich spełniania, uczyć się – nieraz w sposób bolesny – że nasze dobre intencje nie wystarczą, ale musimy nauczyć się *trafić w sedno*.

Ale jak zdołamy *trafić w sedno* w przypadku miłości do Boga? Jak

poznamy Jego pragnienia? Księga Hioba przedstawia tę trudność, gdy Hiob pokornie mówi: „Chcę spytać. Racz odpowiedzieć!” (J 42,4). Jest to ta sama prośba, którą wieki później uczniowie skierowali do Jezusa: „Naucz nas modlić się”. Nauka modlitwy nie jest kwestią opanowania *techniki* lub poznania *metody*. Przede wszystkim jest otwarciem się na Boga, który ukazał nam Swoje prawdziwe oblicze i otworzył dla nas wnętrze Swojego serca. Tylko wiedząc, co znajduje się w sercu Boga, możemy rzeczywiście się modlić, możemy kochać Go tak, jak On chce być kochany. I w świetle tej wiedzy możemy *dopasować* metodę naszej modlitwy, tak aby modlić się w najlepszy sposób.

Modlitwa Pańska jest zatem wielką wskazówką Jezusa, pomagającą nam dostroić się do serca Ojca. Właśnie dlatego mówi się o *performatywnym* charakterze tej modlitwy: są to

słowa, które spełniają w nas to, co oznaczają, są to słowa, które nas zmieniają. Nie są to tylko zdania do powtarzania: są to słowa, które kształtują nasze serca, uczą je bić w rytmie Miłości, aby zadowolić naszego Ojca w niebie.

Wypowiadanie *Ojcze nasz* stawia mnie egzystencjalnie w relacji, która kształtuje moje życie. Powtarzanie, *bądź wola Twoja* uczy mnie kochać Boże plany, a recytowanie *odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*, pomaga mi mieć bardziej miłosierne serce wobec innych. „Słowa pouczają nas i pozwalają zrozumieć, czego powinniśmy chcieć i o co prosić. I nie tak, jakbyśmy mieli za ich pomocą przekonać Pana, byśmy otrzymali to, o co prosiliśmy”[5]. Odmawiając tę modlitwę, uczymy się zwracać się do Boga, kładąc akcent na to, co jest rzeczywiście ważne.

Rozważanie poszczególnych próśb Modlitwy Pańskiej, być może z pomocą niektórych wielowiekowych komentarzy – św. Cypriana lub św. Tomasza[6] – lub nowszych, takich jak *Katechizm Kościoła Katolickiego*, może być dobrym sposobem, aby zacząć odnawiać nasze życie modlitwy, a tym samym przeżywać z większą intensywnością historię miłosną, jaką powinno być nasze życie.

Psalmy, hymny i natchnione pieśni

Apostołowie, świadkowie modlitwy Jezusa, widzieli także, że wielokrotnie zwracał się On do Ojca słowami psalmów. Nauczył się tego zapewne od Swojej Matki i od św. Józefa. Psalmy były podstawą modlitwy Jezusa nawet w szczytowym momencie Jego ofiary na krzyżu: *Eli, Eli, lamma sabachtani?* mówi pierwszy werset Psalmu 22 w języku aramejskim,

dokładnie te słowa wypowiedział Jezus w chwili, gdy wypełniało się nasze zbawienie. Św. Mateusz przekazuje również, że podczas Ostatniej Wieczerzy „po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej” (Mt 26,30). Jakimi hymnami modlił się Chrystus?

Podczas posiłku Paschalnego Żydzi pili cztery kielichy wina, które reprezentowały cztery obietnice Bożego błogosławieństwa dla ich ludu, kiedy zostali uwolnieni z Egiptu: „uwolnię was”, „wybawię was”, „wyswobodzę was”, „wezmę was” (Wj 6,6-7). Pito je w czterech różnych momentach kolacji. W tym samym czasie śpiewano hymny *Hallel*, zwane tak, ponieważ zaczynały się od słowa *hallel* (alleluja)[7]. Z pewnością Jezus wyrecytował je wszystkie z wdzięcznością wielbiąc Boga, swego Ojca. Jako prawdziwy Izraelita był świadomy natchnionego charakteru

tych modlitw, w których widać zarówno historię miłości Boga do swego ludu, jak i postawy ludzkich serc przed godnym podziwu Bogiem: uwielbienie, adorację, błaganie, prośbę o przebaczenie...

Nic więc dziwnego, że pierwsi chrześcijanie poszli tą drogą modlitwy Jezusa, popartą także radą św. Pawła: „Odmawiajcie wspólnie psalmy, hymny i natchnione pieśni, śpiewając Panu i uwielbiając Go całym sercem!” (Ef 5, 19-20).

Podobnie jak w Modlitwie Pańskiej, słowa psalmów kształtowały ich serca, otwierając je na autentyczną relację z Bogiem. Ze zdumieniem i wdzięcznością odkrywali, jak te wersety zapowiadały życie Chrystusa. A przede wszystkim rozumieli, że Jego serce – prawdziwego człowieka – było tym, które najlepiej umiało uczynić swoimi zawarte w nich pochwały, prośby i błagania. „Psalmy, które

odmawiał i wypełnił Chrystus, są istotnym i stałym elementem modlitwy Jego Kościoła. Są dostosowane do przeżyć ludzi wszystkich stanów i wszystkich czasów”[8]. Znajdziemy w nich także „stały pokarm” (por. Hbr 5,14) dla naszej modlitwy.

I nie tylko psalmy. Dołączyły do nich natychmiast inne kompozycje - „hymny i natchnione pieśni” – pozwalające wychwalać Boga po trzykroć świętego, który objawił się jako Jedność Osób: Ojca, Syna i Ducha. Tak zaczęło się opracowywanie modlitw, których można by używać podczas liturgii lub które byłyby podstawą pobożności poza nią. Chodziło o to, aby pomóc nam zwracać się do Boga odpowiednimi słowami, które wyrażałyby naszą wiarę w Niego. Te modlitwy, owoc miłości Kościoła do swego Pana, stanowią również skarb, dzięki któremu możemy

wychowywać nasze serca. Dlatego św. Josemaría napisał: „Twoja modlitwa powinna być liturgiczna. Obyś umiłował odmawianie psalmów i modlitw mszalnych zamiast prywatnych modlitw czy partykularnych nabożeństw”[9].

Działanie Ducha Świętego

Wszyscy nauczyliśmy się, studiując teksty pisane. Dlatego rozumiemy, że słowa Modlitwy Pańskiej, psalmów lub innych modlitw Kościoła to te, które nauczyły nas, jak rozmawiać z Bogiem, nawet jeśli do tej pory nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy. Słowo Boże ma jednak niepowtarzalną cechę: jest żywe i dlatego może wnieść nieoczekiwane treści. List do Hebrajczyków przypomina nam, że „żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i

szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4,12).

Dlatego te same słowa, rozważane na nowo, nie zawsze brzmią w ten sam sposób. Czasami nowe horyzonty otwierają się przed naszymi oczami i nie potrafimy wyjaśnić dlaczego tak jest: to Duch Święty przemawia w naszym wnętrzu. Św. Augustyn wyjaśnił to dokładnie: „Dźwięk słów uderza o uszy, lecz Nauczyciel jest wewnątrz (...). Chcecie to, bracia, dobrze zrozumieć? Czy nie wszyscy słuchaliście tego kazania? Ilu jednak odejdzie stąd niepouczonych! Jeśli chodzi o mnie, to mówiłem do wszystkich. Jeśli jednak do którychś nie przemówi to Namaszczenie wewnątrz, jeśli którychś Duch Święty wewnętrznie nie pouczy, odejdą niepouczeni”[10].

Dostrzegamy ścisłą relację między Duchem Świętym, słowem natchnionym, a naszym życiem

modlitewnym. Kościół słusznie wzywa Go jako „Mistrza wewnętrznego”, który kształtuje nasze serca słowami, jakich nauczył nas sam Jezus, pozwalając nam odkrywać w nich nowe horyzonty, abyśmy lepiej poznali Boga, a tym samym kochali Go coraz bardziej.

* * *

„Maryja zachowywała wszystkie te sprawy, rozważając je w swoim sercu” (Łk 2,19). Modlitwa naszej Matki była zainspirowana jej własnym życiem i regularną medytacją Słowa Bożego. To tam znajdowała światło, by głębiej widzieć otaczającą Ją rzeczywistość. W Jej pieśni uwielbienia – *Magnificat* – dostrzegamy, w jakim stopniu Pismo Święte było stałym pokarmem Jej modlitwy. W *Magnificat* przeplatają się odwołania do psalmów z innymi słowami Pisma Świętego, między innymi takimi jak

„Pieśń Anny” (1 Sam 2,1-11) lub wizja Izajasza (Iz 29, 19-20)[11]. Tymi słowami Duch Święty przygotowywał Jej *bezwarunkowe tak* wypowiedziane wysłannikowi anielskiemu. Powierzmy się Jej, abyśmy również i my pozwolili, aby Słowo Boże kształtowało nasze serca i abyśmy mogli odpowiedzieć *fiat!* – Niechaj się stanie!, Chcę! – wobec wszystkich planów, które Bóg przygotował dla naszego życia.

Nicolás Álvarez de las Asturias

Tłumaczenie: Agnieszka Kania

[1] K. Wojtyła, *Ejercicios espirituales para jóvenes*, BAC, Madrid 1982, s. 89.

[2] Papież Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii Gaudium*, nr 264.

[3] Por. *Droga*, nr 333.

[4] Św. Jan od Krzyża, *Słowa światła i miłości*, 59, w: *Dzieła*, t. 2,

Wydawnictwo Karmelitów Bosych,
Kraków 2004, s. 460.

[5] Św. Augustyn, List 130.

[6]*Pisma*, t. 1: Traktaty: m.in. *O jedności Kościoła, O upadłych, O Modlitwie Pańskiej*, J. Czuj (przekład i oprac.), *Pisma Ojców Kościoła* 19, Poznań 1937; Święty Tomasz z Akwinu, *Obras catequéticas. Sobre el credo, Padrenuestro, Avemaría, decálogo y los siete sacramentos*, Ediciones Eunete, Pamplona 1995, pp. 98-128.

[7]*Hallel* składa się z *małego Hallelu*, złożonego z Psalmów 113 (112) do 118 (117) oraz z *Wielkiego Hallelu*, czyli Psalmu 136 (135), w którym powtarza się w każdym wersecie: *bo Jego miłosierdzie trwa na wieki*. Tym ostatnim psalmem kończy się wieczerzę paschalną.

[8]*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2597.

[9]*Droga*, nr 86.

[10] Św. Augustyn. *Trzecia homilia na 1. List Św. Jana*, 13.

[11] Oprócz już cytowanych, pojawiają się też odwołania do *Ha* 3,18; *Hi* 12,19-20; 5,11-12 i *Ps* 113,7; 136,17–23; 34,2-3; 111,9; 103,1; 89,11; 107,9; 34,10; 98,3; 22,9.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/poznac-
jezusa-by-poznac-siebie-ii-naucz-nas-
modlic/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/poznac-jezusa-by-poznac-siebie-ii-naucz-nas-modlic/) (07-08-2025)